Sygn. akt V CSK 374/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 kwietnia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (przewodniczący, sprawozdawca)
SSN Irena Gromska-Szuster
SSN Wojciech Katner

Protokolant Izabella Janke

w sprawie z powództwa I. G.
przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń S.A.
w W.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 29 kwietnia 2015 r.,
skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 5 marca 2014 r.,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 marca 2014 r. Sąd Apelacyjny oddalił wniesioną przez powódkę I. G. apelację od wyroku Sądu Okręgowego w L. z dnia 1 października 2013 r., oddalającego powództwo o zasądzenie od Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. w W. zadośćuczynienia, odszkodowania oraz o ustalenie odpowiedzialności na przyszłość za skutki wypadku, jakiemu uległa w dniu 26 sierpnia 2010 r.

Z ustaleń wynika, że powódka wpadła do szybu windy na ósmym piętrze w budynku przy ul. H. 24/60 w P. Drzwi windy były zamknięte, we wnętrzu widoczne było światło, jednak za drzwiami nie było kabiny, czego powódka nie zauważyła i po otwarciu drzwi spadła na dach windy, która zatrzymała się pomiędzy czwartym i piątym piętrem. Powódka doznała licznych obrażeń.

Budynek stanowi własność Gminy P., a jego zarządcą jest jednostka budżetowa Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej i Komunikacji Miejskiej w P. W budynku mieści się hotel na pierwszych czterech piętrach, na pozostałych piętrach są mieszkania wchodzące w skład zasobu mieszkaniowego gminy. Zarządca budynku zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Ustalone zostało także, iż w dniu wypadku winda była sprawna, a do jej uszkodzenia doszło w wyniku aktu wandalizmu. W budynku na parterze mieści się recepcja hotelu, której pracownicy są zatrudniani przez zarządcę budynku. Pracownica recepcji została powiadomiona ok. godziny 12.45 przez nieznanego mężczyznę, że na ósmym piętrze otwierają się drzwi windy, której tam nie ma. Po kilku minutach, o godzinie 12.49 i 12.50 zgłosiła ten fakt konserwatorowi windy, który przybył na miejsce w ciągu kilkunastu minut. Ponadto recepcjonistka powiadomiła o zdarzeniu policję (o godzinie 13.03), wywiesiła na parterze kartkę z informacją o awarii windy i zwróciła uwagę dzieciom, aby nie korzystały z windy. Do wypadku z udziałem powódki doszło po upływie ok. 20 minut od chwili zawiadomienia recepcjonistki o uszkodzeniu windy.

Sąd pierwszej instancji oddalając powództwo wskazał, że odpowiedzialność zarządcy nieruchomości opiera się na zasadzie winy (art. 415 k.c.), jednakże winy przypisać nie można, bowiem do zdarzenia doszło na skutek aktu wandalizmu oraz

na skutek niezachowania przez powódkę należytej ostrożności przy wsiadaniu do windy, bez upewnienia się, czy za drzwiami szybu windy znajduje się kabina.

Sąd Apelacyjny nie podzielił oceny, że jedną z przyczyn szkody było zachowanie powódki i uznał, że można je oceniać jedynie w kategoriach przyczynienia się do wypadku. Podzielił natomiast ocenę o braku winy po stronie zarządcy budynku. Zdaniem tego Sądu, zarządca budynku prawidłowo wykonywał obowiązki dotyczące bieżącej konserwacji windy i niezwłocznej naprawy dostrzeżonych uszkodzeń. Przebieg zdarzenia w dniu wypadku był, w ocenie Sądu, niezwykle dynamiczny, a zatrudniona przez zarządcę nieruchomości pracownica recepcji podjęła niezbędne działania, zmierzające do zabezpieczenia uszkodzonej windy. Sąd Apelacyjny zwrócił też uwagę, że zarządca budynku jest jednostką budżetową Gminy P., zatem ostatecznie gmina, a nie jej jednostka budżetowa, ponosi odpowiedzialność na zasadzie art. 416 k.c.

Powyższy wyrok zaskarżyła powódka skargą kasacyjną opartą na obu podstawach kasacyjnych, określonych w art. 398^3 k.p.c. W ramach pierwszej z nich zarzuciła naruszenie art. 415 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zarządca budynku nie ponosi odpowiedzialności za szkodę poniesioną przez powódkę. W ramach drugiej – naruszenie prawa procesowego, w szczególności art. 233 § 1 k.p.c. poprzez oczywiście błędną ocenę dowodów prowadzącą do uznania, że zarządca budynku nie ponosi winy za szkodę poniesioną przez powódkę. W konkluzji wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Zarzuty podniesione w ramach podstawy naruszenia prawa procesowego nie mogą być uwzględnione, zostały bowiem wadliwie sformułowane. Skarżąca podniosła ogólnikowy zarzut „naruszenia prawa procesowego, a w szczególności art. 233 § 1 k.p.c.”. Należy przypomnieć, że poprzez podstawę kasacyjną rozumie się konkretnie wskazany przepis prawa, z określeniem jego jednostki redakcyjnej (ustęp, paragraf, punkt, litera). Sformułowanie „w szczególności art. 233 § 1 k.p.c.” oznacza, że powódka zarzuciła naruszenie innych jeszcze, bliżej nieokreślonych przepisów. Brak ich wskazania w podstawie oznacza niemożność

oceny, jakie inne przepisy zostały naruszone, nie jest bowiem rzeczą Sądu Najwyższego zastępowanie strony w prawidłowym formułowaniu skargi kasacyjnej. Jedyny zatem przytoczony przez powódkę jako naruszony przepis prawa procesowego to art. 233 § 1 k.p.c., ten zaś nie może stanowić podstawy kasacyjnej z uwagi na wyraźny zakaz zamieszczony w art. 398^3 § 3 k.p.c. Niezależnie od powyższego, ustalony przez Sąd Apelacyjny stan faktyczny, którym Sąd Najwyższy jest związany, pozwala na kasacyjną kontrolę zarzutu podniesionego w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego.

Zarzut ten dotyczy naruszenia art. 415 k.c. poprzez uznanie, że zarządca nieruchomości nie ponosi winy za szkodę doznaną przez powódkę. Rozważając zasadność tego zarzutu należy zwrócić uwagę na następujące kwestie. Z dokonanych ustaleń wynika, że zarządcą nieruchomości jest przedsiębiorstwo komunalne, będące jednostką budżetową gminy. Nie jest to zatem osoba prawna, której odpowiedzialność za czyny niedozwolone opiera się na podstawie określonej w art. 416 k.c. Nie oznacza to jednak, że odpowiedzialność wobec powódki ponosić może tylko gmina, ewentualnie zakład ubezpieczeń, z którym gmina zawarła umowę. Nie budzi bowiem w sprawie wątpliwości, że umowa ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej została zawarta przez zarządcę w ramach przyznanych mu uprawnień, a pozwany ubezpieczyciel odpowiada na zasadach określonych w umowie, opartych na rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 21 października 2004 r. w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zarządcy nieruchomości (Dz. U. Nr 207, poz. 2114), obowiązującego w dniu zawarcia umowy. Odpowiedzialność ta obejmuje szkody wyrządzone w następstwie działania lub zaniechania ubezpieczonego w związku z wykonywaniem czynności zarządzania nieruchomością, w tym również odpowiedzialność za szkody wyrządzone działaniem lub zaniechaniem osób, którymi posługuje się przy wykonywaniu tych czynności. Niewątpliwe jest również, że obowiązkiem zarządcy budynku, w którym znajduje się winda jest nie tylko jej konserwacja, ale także czuwanie nad jej stanem, a w razie stwierdzenia jakiegokolwiek uszkodzenia powodującego zagrożenie w bezpiecznym jej używaniu, nie można poprzestać na zawiadomieniu konserwatora o konieczności naprawy, lecz należy podjąć czynności, których celem jest niedopuszczenie do używania windy (zob. wyrok

Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2004 r., V CK 253/04, niepubl.). Obowiązki te wynikają z regulacji ustawowych zawartych w ustawie o gospodarce nieruchomościami oraz w prawie budowlanym, nawet jednak brak ich znajomości nie zwalnia z konieczność racjonalnego działania w razie zagrożenia ludzkiego życia lub zdrowia.

Sąd Apelacyjny uznał, że zachowaniu zatrudnionej przez zarządcę budynku pracownicy recepcji nie można zarzucić naruszenia tych zasad, podjęła bowiem konieczne działania polegające na powiadomieniu konserwatora windy i policji, wywieszeniu stosownego ostrzeżenia na drzwiach windy na parterze i zawiadomieniu dzieci o awarii. W ocenie Sądu, innych działań nie mogła podjąć, bowiem zdarzenie miało przebieg dynamiczny. Tej oceny podzielić nie można. Konieczność powiadomienia konserwatora windy jawi się jako oczywista. Pozostałe działania trudno jednak uznać za racjonalne, bowiem wywieszenie kartki z ostrzeżeniem na drzwiach windy na parterze w najmniejszym stopniu nie mogło stanowić ostrzeżenia dla korzystających z windy na ósmym piętrze. Nie można też mówić o dynamicznym przebiegu zdarzenia, skoro od chwili powiadomienia o tym, że na ósmym piętrze otwierają się drzwi od szybu windy, za którymi nie ma kabiny windy, do chwili wypadku upłynęło ok. 20 minut. Był to zatem czas wystarczający, aby zarówno na tym piętrze, jak i na innych, podjęte zostały działania ostrzegające ludzi przed niebezpieczeństwem. Działań tych zaniechano, a zaniechanie to niewątpliwie musi być uznane za zawinione, z okoliczności ustalonych w sprawie nie wynikają bowiem żadne przesłanki, które mogłyby usprawiedliwić brak podjęcia racjonalnych działań, rzeczywiście ostrzegających przed korzystaniem z windy w sytuacji zagrożenia zdrowia, a nawet życia.

Trzeba też zwrócić uwagę, że używana w budynku winda nie posiada zabezpieczeń, odpowiadających dzisiejszym standardom, skoro możliwe jest spowodowanie, w akcie wandalizmu, otwierania drzwi, gdy nie stoi za nimi kabina. Stanowi to istotne zagrożenie dla zdrowia i życia użytkowników windy. Utrzymywania takiego stanu nie usprawiedliwia fakt, że okres użytkowania windy przekracza 20 lat, ani to, że jest ona jeszcze sprawna technicznie. Obowiązkiem zarządcy jest stosowanie takich zabezpieczeń, aby ich nieuprawnione wyłamanie nie było możliwe, a jeżeli jest to niewykonalne z uwagi na techniczne ograniczenia,

rozważenie wymiany całego mechanizmu, bądź nawet wyłączenie windy z użytkowania, jeżeli nie jest to bezpieczne dla jej użytkowników.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji na podstawie art. 398^{15} k.p.c.